“VENITE ADOREMUS”

Fragmenty listów duszpasterskich Prałata Javier’a Echevarría na temat Bożego Narodzenia i Nowego Roku

\*\*\*

Niniejsza książka stanowi zbiór fragmentów listów, które Prałat Javier Echevarría podczas wielu lat comiesięcznie pisał do wiernych Opus Dei i które zostały opublikowane na stronie internetowej prałatury.

Po śmierci Prałata 12 grudnia 2016 roku, z okazji Bożego Narodzenia i początku nowego roku liturgicznego pogrupowaliśmy wybrane rozważania i rady duchowe, które zaproponował Prałat Javier Echevarría na temat tego okresu liturgicznego w grudniowych i styczniowych listach w latach od 2006 do 2016 roku.

© Biuro Informacji Opus Dei

STAŁA OBECNOŚĆ BOGA

Grudzień 2006

Mamy aktywnie przyczyniać się do ustanowienia królestwa Bożego na ziemi. I powinniśmy robić to dzień za dniem, w zdarzeniach zwyczajnego życia, przygotowując nieustanne przychodzenie Pana do dusz. Nie zapominajmy bowiem, że Jezus Chrystus przybył nie tylko w pierwsze Boże Narodzenie, ani nie dopiero pod koniec czasów powróci. Pan pragnie być nieustannie obecny w naszych duszach i liczy na nas, by uświęcać wszelkie szlachetne rzeczywistości ludzkie. Działa tak poprzez łaskę sakramentów – szczególnie spowiedź i Eucharystię – a także poprzez przykład i słowo swoich uczniów, swoich przyjaciół (…).

Począwszy od 17 grudnia horyzont (liturgii) koncentruje się na bezpośrednim przygotowaniu do Bożego Narodzenia. Idźmy więc ku Betlejem, blisko Maryi i Józefa. On nauczą nas zwracać się do Jezusa serdecznie i delikatnie, naśladować Go, zakochać się w Nim. Owocem tej większej zażyłości będzie aspiracja, jaką św. Josemaría wyrażał siedemdziesiąt pięć lat temu: ***chcę, by moja obecność wystarczyła, by zapalić świat, na wiele kilometrów dokoła, płomieniem nie do ugaszenia. Chcę wie­dzieć, że jestem Twój. Później niech nadejdzie Krzyż: nigdy nie będę bał się za­dość­uczynienia... Cierpieć i kochać. Kochać i cierpieć. Wspaniała to droga! Cierpieć, kochać i wierzyć: wiara i miłość. Wiara Piotra. Miłość Jana. Zapał Pawła*** [1].

\*\*\*

[1] Św. Josemaría, Zapiski wewnętrzne, nr 518 (28-XII-1931).

BÓG PRZYCHODZI

Grudzień 2007

Zastanówmy się teraz przez chwilę, razem z Benedyktem XVI, nad tym, iż w liturgii **nie używa się tutaj czasu przeszłego — Bóg przyszedł, ani przyszłego — Bóg przyjdzie, lecz teraźniejszy: «Bóg przychodzi». Jak dobrze widać, jest to czas teraźniejszy ciągły, czyli czynność, która wciąż się dokonuje: już się dokonała, dokonuje się teraz i jeszcze się dokona. «Bóg przychodzi» w każdej chwili.**

**Czasownik «przyjść» występuje tu jako słowo «teologiczne» czy wręcz «teologalne», ponieważ mówi nam o czymś, co dotyczy samej natury Boga. Głosić, że «Bóg przychodzi», znaczy więc głosić po prostu samego Boga, ukazując jedną z Jego istotnych i charakterystycznych cech: to, że jest On *Bogiem-który-przychodzi*.**

**Adwent jest wezwaniem dla wierzących, aby uświadomili sobie tę prawdę i zgodnie z nią postępowali. Niczym zbawienne wezwanie, ponawiane w kolejnych dniach, tygodniach, miesiącach, rozbrzmiewają słowa: Obudź się! Pamiętaj, że Bóg przychodzi! Nie wczoraj, nie jutro, ale dzisiaj, teraz! Jedyny prawdziwy Bóg, «Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba», nie jest Bogiem, który żyje sobie w niebie i nie interesuje się nami ani naszymi dziejami, lecz jest Bogiem-który-przychodzi. Jest Ojcem, który nigdy nie przestaje o nas myśleć i w pełni szanując naszą wolność, pragnie nas spotkać i nawiedzić; chce przyjść, zamieszkać wśród nas, pozostać z nami. Przychodzi, bo chce nas wyzwolić od zła i śmierci, od tego wszystkiego, co uniemożliwia nam prawdziwe szczęście. *Bóg przychodzi, aby nas zbawić*** [1].

Adwent przynosi ze sobą wezwanie, aby pamiętać, iż *Dominus prope* [2] – Bóg jest blisko. Każdego roku, ten okrzyk liturgii wywiera na mnie ogromne wrażenie. Możemy go interpretować na wiele sposobów, dostosowując te słowa do duchowych potrzeb każdego z nas. Kiedy naśladowanie Chrystusa wyda nam się bardzo trudne i wymagające, przypomnijmy sobie tę radosną rzeczywistość i pomyślmy o niej z jeszcze większą intensywnością. Wierzmy, że nasze trudności znikną, jeśli zrobimy krok ku temu, by owa *bliskość* zmieniła się w zażyłość.

*Dominus prope*: między innymi dlatego, że jest wewnątrz naszej duszy w stanie łaski; tak blisko, że nie może być bardziej. Chce mieszkać z nami, wewnątrz nas.

Możemy myśleć też o *Dominus prope*, ponieważ zbliża się upamiętnienie tego wzniosłego momentu, w którym Wszechmogący, Wszechmocny, który niczego nie potrzebuje, zechciał okazać – gdy nadeszła pełnia czasów – iż znajduje upodobanie w stworzeniach, w każdym z nas: *deliciæ meæ esse cum filius hominum* (*Prz* 8, 31) – moją rozkoszą jest przebywać z synami ludzkimi.

*Dominus prope* pomaga nam także umocnić w sobie wezwanie do apostolstwa. Dołóżmy codziennych starań, by – bez względów ludzkich – przekazywać osobom wokół nas prawdę, że Bóg jest bardzo blisko i woła u progu duszy: *Otwórz mi, siostro moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalan* (*Pnp* 5, 2). Bóg mówi do nas wszystkich, jak do Oblubienicy w Pieśni nad Pieśniami. Trzeba natychmiast otworzyć Mu serce, nie pozwolić, by przeszedł obok: niech nie stanie się jak z Oblubienicą z Pieśni, przez jej opieszałość w odpowiedzi: *Otworzyłam ukochanemu memu, lecz ukochany mój już odszedł i znikł* (*ibid.,* 6).

Podejmijmy na nowo decyzję, by dobrze przygotować się do Bożego Narodzenia. Jesteśmy w pierwszym tygodniu Adwentu: jak często już powtórzyliśmy „*Veni, Domine Iesu*” (*Ap* 22, 20) – „Przyjdź, Panie Jezu”? Ile razy rozważaliśmy to zdanie z Pisma Świętego, w którym w tych dniach odkrywamy pełniejszy sens: *rorate cæli (Iz* 45, 8), niech otworzą się niebiosa i chmury spuszczą Sprawiedliwego? Niech otworzy się ziemia! – moglibyśmy dodać. Niebiosa otworzyły się i otwierają się stale, ponieważ Pan jest przy nas w każdym czasie; lecz musimy podjąć decyzję, by zaorać glebę naszych serc, żeby nasiąkła tym Bożym deszczem, łaską, która chce nas uzdrowić, uświęcić i uczynić skutecznymi.

\*\*\*

[1] Benedykt XVI, homilia na nieszpory I Niedzieli Adwentu, 2-XII-2006.

[2] Liturgia Godzin, drugie nieszpory I Niedzieli Adwentu, czytanie krótkie (*Flp* 4, 5).

ZWYCZAJNOŚĆ NARODZIN BOGA

Grudzień 2008

W tych dniach, za radą naszego Ojca, możemy to­wa­rzy­szyć Maryi i Józefowi w ich drodze do Betlejem. W chwilach modlitwy osobistej, a także w ciągu dnia, bądźmy z nimi bardzo blisko, pragnąc im służyć, wynagradzać za tych, którzy wtedy – a także teraz – nie potrafili przyjąć Syna Bożego, kiedy przyszedł na ziemię. Nie jest to tylko ćwiczenie wyobraźni, lecz pewien konkretny sposób przeżywania naszej wiary w mis­terium Wcielenia.

Boże Narodzenie jawi się nam jako nadzwyczajna szkoła; wykorzystajmy lekcje, jakich udziela nam Jezus. Jak przypominał nasz Ojciec, zastanówmy się nad naturalnością Jego na­ro­dzin. ***Najpierw spędza dziewięć miesięcy w łonie swojej Matki, tak jak każdy człowiek, z nad­zwyczajną naturalnością. Pan aż nadto wiedział, że ludzkość odczuwa naglącą potrzebę Jego osoby. Dlatego tak bardzo pragnął przyjść na ziemię, żeby zbawić wszystkie dusze. Nie przyspieszył jednak tej godziny – przyszedł w swoim czasie, tak jak przychodzą na świat pozostali ludzie*** [1]

Możemy również zatrzymać się nad Jego prostotą. ***Pan przychodzi bez rozgłosu, nikomu niez­nany. Na ziemi tylko Maryja i Józef uczestniczą w tej Boskiej przygodzie. A potem pa­s­te­rze, których powiadamiają aniołowie. Następnie zaś owi Mędrcy ze Wschodu. W ten spo­sób dokonuje się transcendentalne wydarzenie, przez które niebo łączy się z ziemią, a Bóg z czło­wiekiem*** [2]

Naśladując Mistrza ze zdecydowaniem, łączmy to, co boskie i ludzkie w naszej zwyczajnej egzystencji. Wystarczy, byśmy starali się postawić Boga w centrum naszych działań. Byśmy pragnęli wypełniać nasze obowiązki dla oddania Mu chwały. Byśmy oczyszczali naszą motywację, z tego, co umniejsza chwałę Boga. W dniach poprzedzających Boże Narodzenie nie zapominajmy, że Maryja i Józef ciągle stają u drzwi ludzkich dusz, tak, jak wtedy, w Betlejem, u drzwi domów. ***Nie minę się wcale z prawdą*** – napisał św. Josemaría – ***jeśli wam powiem, że Jezus wciąż szuka schronienia w naszym sercu. Powinniśmy prosić Go o przebaczenie naszej ślepoty, naszej niewdzięczności. Powinniśmy prosić Go o łaskę, żebyśmy nie zamknęli przed Nim nigdy drzwi naszej duszy*** [3].

W najbliższych tygodniach liturgia, powtarzając wezwanie Jezusa, zachęca nas do czu­wania: *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie* [4]. To samo przy­po­mina Papież wszystkim chrześcijanom: **Jezus, który w Bożym Narodzeniu przyszedł do nas i powróci chwalebnie pod koniec czasów, nie przestaje odwiedzać nas stale w zda­rze­niach każdego dnia. Prosi nas o uwagę, byśmy zauważyli Jego Obecność, Jego przy­by­cie, i przestrzega nas, byśmy czekali na Niego czuwając (…). Przygotujmy się na pono­wne przeżycie z wiarą tajemnicy narodzenia Odkupiciela, które napełniło radością wszechświat** [5].

\*\*\*

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 18.

[2] ibid.

[3] Ibid., nr 19.

[4] *Mt* 24, 42.

[5] Benedykt XVI, Homilia na pierwszą niedzielę Adwentu, 2-XII-2007.

PRZYGOTOWAĆ JEGO PRZYJŚCIE

Grudzień 2009

Dwadzieścia wieków temu przyjście Boga na świat dokonało się po cichu. Jedynie anio­łowie i mała grupka prostych ludzi – pasterzy – dzielili z Maryją i Józefem radość narodzin Odkupiciela. Również teraz nieustanne przychodzenie Pana dokonuje się w ciszy. Lecz **gdzie jest wiara, gdzie Jego słowo jest głoszone i słuchane, tam Bóg gromadzi ludzi i oddaje się im w swoim Ciele, przemienia ich w swoje Ciało. On „przychodzi”. I dzięki temu serce ludzkie doznaje przebudzenia. Nowa pieśń aniołów staje się pieśnią ludzi, którzy, poprzez wieki, i w sposób zawsze nowy, wyśpiewują przyjście Boga jako dziecka i radują się z naj­głęb­szego wnętrza swojej istoty** [1].

Starajmy się nadać pełny sens zewnętrznym znakom tych chrześcijańskich świąt. Uczyńmy wysiłek, nalegam, aby zwrócić atmosferze tych tygodni jej oryginalne znaczenie. Można na przykład, wspierać duchowe i pobożne tradycje związane z tym okresem: umiesz­czanie w domu szopki bożonarodzeniowej; zwiedzanie, na przykład w towarzystwie innych członków rodziny, szopek urządzanych w kościołach czy innych miejscach; podkreślanie duchowego znaczenia drzewka bożonarodzeniowego i świątecznych prezentów – są one spo­so­bem przypomnienia, że to od drzewa Krzyża pochodzą wszelkie dobra…

Popatrzmy na przykład Maryi. Jakie znaczenie miała w oczach ludzkich dziewczyna, prawie dziecko, w miejscu tak nieznanym jak Nazaret? A jednak Pan wejrzał na Nią i uczynił Ją Matką Słowa wcielonego i odkupiającego. Rozważmy ponownie scenę Nawiedzenia świętej Elżbiety, którą przypomina nam Ewangelia czwartej niedzieli Adwentu. Pieśń *Magnificat*, owoc stałego obcowania Pani Naszej z Bogiem, ożywiony Jej znajomością Pisma Świętego, jawi się nam jako pieśń absolutnej ufności w moc Bożą, a przez to pełną świętej radości.

***Matka nasza długo i głęboko rozważała słowa świętych mężów i kobiet Starego Testamentu, którzy oczekiwali Zbawiciela, a także wydarzenia, w których uczestniczyli. Zdu­miewała się wielkimi rzeczami, które Bóg w swym nieskończonym miłosierdziu zdziałał dla swego ludu, tak często niewdzięcznego. Rozważając nieustannie ponawianą dobroć Nieba, Jej niepokalane Serce wypowie w uniesieniu słowa miłości: wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej (Łk 1, 46-48). Od Niej uczyli się synowie dobrej Matki, pierwsi chrześcijanie, a również my możemy i po­win­niśmy się od Niej uczyć*** [2]**.**

My również, uczmy sie odMaryi. Pan dał chrześcijanom świat w dziedzictwie [3] i jes­teśmy pewni, że Jego słowo spełni się przy naszym współdziałaniu, ponieważ zechciał On – w swojej dobroci – liczyć na każdego z nas. Dlatego ***musimy być optymistami, ale nasz opty­mizm ma się rodzić z wiary w moc Boga – Bóg nie przegrywa bitew. Nasz optymizm nie może pochodzić z ludzkiej satysfakcji, z głupiego i próżnego zadowolenia*** [4].

\*\*\*

[1] [Benedykt XVI](http://www.opusdei.es/ssec.php?a=3553) , Homilia w Boże Narodzenie, 25-XII-2008.

[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, n. 241.

[3] Por. *Ps* 2, 8.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi,* nr 123.

“ „SŁOWO” STAŁO SIĘ MAŁE

Grudzień 2010

Kilka lat temu Papież [Benedykt] mówił, że **Ojcowie Kościoła w ich greckim tłumaczeniu Sta­rego Testamentu znajdowali słowa proroka Izajasza, które również św. Paweł przy­tacza, aby ukazać, w jaki sposób nowe drogi Boże były już zapowiadane w Starym Tes­ta­mencie. Było tam napisane: „Bóg krótkim uczynił swe słowo, skrócił je” (por. *Iz* 10, 23; *Rz* 9, 28). (...) Sam Syn jest Słowem, Logosem. Odwieczne Słowo stało się małe – tak ma­łe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było dla nas uchwytne**” [1]. I do­­daje Ojciec Święty w swojej niedawnej Adhortacji apostolskiej: **Słowo jest teraz nie tylko słys­zalne, nie tylko posiada głos, obecnie Słowo ma widzialne oblicze Jezusa z Nazaretu** [2].

Kontynuujmy zatem z pewnością i wielkim zadowoleniem naszą chrześcijańską drogę. ***Boże Narodzenie przypomina nam, że Pan jest początkiem i końcem, i centrum wszelkiego stworzenia: Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo* *(*J *1, 1). To Chrystus, córki i synowie moi, jest tym, Który przyciąga wszelkie stworzenia: Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało* *(*J *1, 3). I poprzez Wcielenie, przyjście, by żyć wśród nas (por.* J *1, 14), udowodnił nam, że nie żyjemy po to, by szukać szczęścia doczesnego, przejściowego. Jesteśmy, aby osiągnąć szczęście wieczne, idąc Jego śladami. A osiągniemy to jedynie ucząc się od Niego*** [3]. (...).

Aby dobrze zrozumieć Słowo Boże, oprócz ożywiania wiary, starajmy się czytać i roz­­ważać Biblię w klimacie duchowym, w jakim została napisana. Dlatego konieczne jest, abyśmy, uważnie studiując Ewangelię i pozostałe natchnione pisma, wzmagali osobistą po­stawę słuchania. Pismo Święte, szczególnie gdy głoszone jest podczas celebracji litur­gicznej, nabiera zawsze aktualności, przekazuje nowość rzeczy Bożych konkretnej osobie, która go słucha z uwagą i pragnie je przyjąć. Jego słowa, jak pisze św. Josemaría, są świa­tłami Ducha Świętego, ***który mówi do nas ludzkimi słowami, żeby nasz umysł poznawał i kontemplował, żeby nasza wola się umacniała, a nasze działanie wypełniało. Jesteśmy bowiem jednym ludem, wyznającym jedną wiarę, jedno Credo; ludem zjednoczonym jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego*** [4]. (...).

Posłuchajmy zatem ponawianych zaproszeń św. Josemaríi do częstego korzystania z tekstów biblijnych w naszej osobistej modlitwie i do kontemplowania życia Chrystusa, sta­rając się wchodzić w sceny Ewangelii „***jako jeszcze jedna osoba***”. Teksty liturgii Mszy św., zarówno w Adwencie, jak i w okresie Bożego Narodzenia, mocno będą zachęcać nas do wzra­stania w poznawaniu Słowa Bożego i zwiększania naszej zażyłości z Jezusem, Maryją i Józefem. Ze zdecydowaniem starajmy się być bliżej ich życia towarzysząc całej trójce z całego serca.

\*\*\*

[1] Benedykt XVI, homilia podczas Mszy wigilijnej, 24-XII-2006.

[2] Benedykt XVI, Adhort. apost. *Verbum Domini*, 30-IX-2010, nr 12.

[3] Św. Josemaría, zapiski z medytacji, 25-XII-1972.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 89, cytat: ŚW. CYPRIAN, *De dominica oratione*, 23 (PL4, 553).

BETLEJEM W NASZEJ DUSZY

Grudzień 2011

Ile razy wołaliśmy już, sercem lub ustami, *veni, Domine Iesu* [1]*?*Rozsmakujmy się w zdaniu z Pisma Świętego, przeznaczonym w liturgii na czas oczekiwania na narodzenie Chrystusa: *Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc.* Przed dwudziestoma wiekami niebo otwarło się, by Zbawiciel mógł przyjść na świat, i tak dzieje się niezmiennie każdego dnia, kiedy Jezus zbliża się do nas, obecny sakramentalnie w Najświętszej Eucharystii. Każdej i każdemu z nas wypada więc otworzyć szeroko serce i zanurzyć je w Boskiej rosie, uzdalniającej do działania. Dlatego też najlepszym sposobem na dobre przygotowanie się na duchowe przyjście Jezusa Chrystusa w czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia jest utrzymywanie naszych dusz i ciał w gotowości, by każdego dnia przyjmować Go w Komunii Świętej z nowym zapałem. Jak wykorzystujesz ten czas? Jak byś chciał, żeby ludzkość przyjęła Pana? Czy światła i uliczne ozdoby są dla ciebie okazją, by prosić, aby Bóg uzyskał od swoich stworzeń odpowiedź, na jaką zasługuje?

Nasz Ojciec zachęcał, byśmy wykorzystywali adwentowe tygodnie do ***budowania sercem Betlejem dla naszego Boga. Pamiętacie, jak byliście mali? Z jaką radością potra­fi­liśmy przygotowywać Boże Narodzenie: ustawialiśmy góry z korka i miniaturowe domy, i całe mnóstwo maleńkich figurek wokół żłóbka, w którym zechciał narodzić się Bóg!*** [2].I za­trzy­mywał się na jednej myśli, którą można przenieść na wszystkich chrześcijan: ***dobrze wiem, że im więcej czasu upływa, moje córki i moi synowie stają się coraz bardziej dziećmi. Dzieje się tak dlatego, że Opus Dei jest dla dorosłych chrześcijan, którzy z miłości do Boga potrafią stać się dziećmi. Dlatego też dzisiaj, z większym zapałem niż w dzieciństwie, powinniśmy przygotować stajenkę betlejemską w ciszy naszej duszy*** [3].

Ojciec Święty zachęca, byśmy rozważając to nadzwyczajne wydarzenie, którego pa­miątkę obchodzimy, zastanowili się nad tym, że **wypełnienie się słowa, którego po­czątkiem była Betlejemska noc, jest jednocześnie dużo większe oraz, z punktu widzenia świata, dużo bardziej pokorne, niż pozwalała to przeczuwać zapowiedź proroka [4].** Izajasz i po­zostali prorocy widzieli jedynie część tego, co miało miejsce w Noc Bożego Narodzenia. Wypełnienie się tamtego słowa zachowuje największą i niezmierzoną siłę, bowiem przez wcielenie i narodzenie Słowa **odległość między Bogiem a człowiekiem została pokonana. Bóg nie tylko pochylił się nad swoim ludem, jak mówią Psalmy, ale naprawdę „zszedł”, przyszedł na świat, stał się jednym z nas, żeby przyciągnąć nas wszystkich do siebie**[5]**.** Ponadto stało się to wszystko w najgłębszej pokorze: ten najmądrzejszy, wszechmogący i wieczny Bóg ofiaruje nam siebie jako nowonarodzone dzieciątko; bezbronne, potrzebujące ludzkich ramion, które je przytulą, i serc, które je pokochają naprawdę. W cichej modlitwie, w naszym życiu obecnością Bożą w ciągu dnia i kiedy przyjmujemy Go w sakramencie Eucharystii powinniśmy przyjąć postawę taką, jak Maryja i święty Józef w Betlejemską Noc. Już postawienie w naszym domu stajenki wyraża **nasze oczekiwanie oraz to, że Bóg zbliża się do nas (…), ale jednocześnie jest także wyrazem dziękczynienia Temu, który zdecydował dzielić z nami ludzkie życie w ubóstwie i prostocie**[6].(...).

\*\*\*

[1] Ap 22, 20.

[2] Mszał Rzymski, 21 grudnia, *Antyfona na wejście* (cfr. Iz 7,14; 8,10)

[3] Św. Josemaría, Zapiski z rozważań, 25-XII-1973 r.

[4] Ibid.

[5] Benedykt XVI, Audiencja generalna 22-XII-2010 r.

[6] Ibid.

[7] Benedykt XVI, Audiencja generalna 22-XII-2010 r.

DZIECI ŚWIATŁOŚCI

Grudzień 2012

**Mądrość, która rodzi się w Betlejem jest Mądrością Boga (…) to znaczy, Bożym zamysłem, który przez długi czas pozostawał ukryty, i który Bóg sam objawił w historii zbawienia. W pełni czasów Mądrość ta przybrała twarz ludzką, twarz Jezusa** [1]**.**

Przygotujmy się z wiarą do tego wielkiego święta, będącego samym z siebie świętem radości. Przeżywajmy je z całą ludzkością. Przeżywajmy je ze wszystkimi wiernymi Dzieła. Udajmy się na to spotkanie z mocnym postanowieniem kontemplowania nieskończonej wielkości i pokory Jezusa Chrystusa, który przybrał naszą naturę – kolejny przejaw tego, jak nas kocha – i nie przestawajmy wpatrywać się w Maryję i Józefa, wspaniałych nauczycieli modlitwy i miłości Boga.

Słowo, które staje się Ciałem, jest wiecznym Słowem Bożym, które uzyskało dla nas możliwość bycia w Nim dziećmi Bożymi: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy* [2]. Św. Josemaría tak o tym mówił: ***jesteśmy dziećmi Boga i braćmi Wcielonego Słowa, o którym powiedziano:* W Nim było życie, a życie było światłością ludzi *(*J *1,* *4). Oto kim jesteśmy: dziećmi światłości, braćmi światłości: oto kim jesteśmy. Nosimy w sobie jedyny płomień, który zdolny jest rozpalić serca uczynione z ciała*** [3].

Rok Wiary, Boże Narodzenie: jakaż to wspaniała okazja, by jeszcze bardziej starać się w apostolstwie, aby czuć się jeszcze mocniej zjednoczonymi z całą ludzkością!

\*\*\*

[1] Benedykt XVI, homilia w wigilię 17-XII-2009.

[2] 1 *J* 3, 1.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 66.

PRZYSZEDŁ NA TEN NASZ ŚWIAT

Grudzień 2013

***Życie wewnętrzne*** – nauczał nasz Ojciec – ***nie jest kwestią uczuć. Kiedy jasno uświa­do­mimy sobie, że warto podejmować wysiłek, miesiąc za miesiącem, przez kolejny rok i przez całe życie, ponieważ czeka na nas Miłość w Niebie, jak wiele łask od Boga otrzymamy! Musimy je wszystkie zatrzymywać niczym za pomocą tamy, synowie mojej duszy. Musimy w naszej duszy stworzyć rodzaj zbiornika, który zgromadzi wszystkie łaski Boże: jasność, światło, słodycz wypływające z oddania Bogu. A kiedy przyjdzie ciemność, noc, rozgo­ry­czenie, trzeba będzie zanurzyć się w czystych wodach łaski Bożej. Choćbym był ślepy, będę widział; choćbym był oschły, wiem, że zostałem orzeźwiony wodami wypływającymi z Serca Chrystusa aż do życia wiecznego. Dzięki temu, synowie moi, wytrwamy w walce*** [1]***.***

W ten sposób będziemy w stanie również pomagać innym, aby również pewnie kroczyli po ścieżkach wiary. W rezultacie **wiara nie tylko patrzy na Jezusa, ale patrzy z punktu widzenia Jezusa, Jego oczami: jest uczestnictwem w Jego sposobie patrzenia** [2]. Jezus spoglądał zarówno na każdego z osobna, jak i na cały tłum. Dla każdego i dla wszystkich wszedł w nasz świat, dla każdego również i dla wszystkich trwa Jego zbawcze dzieło. Nasza misja polega zatem na doprowadzaniu do Jezusa wszystkich ludzi, jakich znajdziemy na naszej drodze, począwszy od najbliższych. Tak postępowali pierwsi chrześcijanie, którzy przyczynili się do przemiany pogańskiego świata.

\*\*\*

[1] Św. Josemaría, Notatki ze spotkania rodzinnego, 17 II 1974.

[2] Papież Franciszek, Encyklika Lumen Fidei, 29 VI 2013, 18.

CHWAŁA BOGU NA WYSOKOŚCIACH

Grudzień 2014

On wszedł w świat, stał się człowiekiem jak my, by wypełnić swój plan miłości. Bóg prosi, byśmy również i my stali się znakiem Jego działania w świecie. Dzięki naszej wierze, naszej nadziei i naszej miłości pragnie On wciąż na nowo wchodzić w świat i by Jego światło na nowo jaśniało pośród naszej nocy” [1].

Chwalebne przyjście Chrystusa położy kres wszelkiej niesprawiedliwości i grzechowi. Rozważmy jednak poważnie, że już teraz Pan wzywa nas, byśmy pomagali Mu w prze­ka­zywaniu innym duszom owoców Odkupienia. Miliony ludzi nieświadomie oczekują objawienia się synów Bożych[3]: od ciebie, ode mnie, od tak wielu mężczyzn i kobiet dobrej woli. Dzięki naszym czynom i słowom musimy im pokazać, że świat, w którym żyjemy, że wszystkimi problemami i przeciwnościami, nie jest wyłącznie nieprzyjaznym miejscem, do którego zostaliśmy wygnani przez nieludzki i ślepy los. Przeciwnie – świat jest miejscem radosnego spotkania z Bogiem bogatym w miłosierdzie, który posłał Swego Syna na świat i który prowadzi Kościół przez nieustanną obecność Ducha Świętego.

W najbliższych dniach ludzie niemal wszystkich krajów będą składali sobie życzenia pokoju i radości. Odnieśmy do siebie raz jeszcze słowa pieśni, która wybrzmiała podczas pierwszego Bożego Narodzenia: *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania* [3]. Wtedy śpiewali ją aniołowie, dziś mamy ją wyśpiewać my, chrześcijanie – naszym dobrym przykładem, słowami miłosierdzia i przebaczenia oraz stałym apostolstwem.

Prośmy Boga, aby udało się przezwyciężyć przemoc siłą miłości we wszystkich aspektach naszej egzystencji. Oby życzenia dobra i miłości, które ludzie będą sobie składali w tych dniach, rzeczywiście przeniknęły wszystkie dziedziny życia codziennego. Jest to prośba, którą zanosimy do nieba, uciekając się do matczynego pośrednictwa Matki Najświętszej, a także przez wstawiennictwo św. Józefa, św. Josemaríi i wszystkich świętych. Proszę ich oraz wszystkich Was, abyście zjednoczyli się z moją ustawiczną modlitwą za Kościół i Papieża, za Dzieło i każdego z wiernych Prałatury i Współpracowników oraz za cały świat.

\*\*\*

[1] Benedykt XVI, *Przemówienie podczas audiencji generalnej*, 5 XII 2012.

[2] Por. *Rz* 8, 19.

[3] *Łk* 2, 14.

ŚWIĘTO RADOŚCI

Grudzień 2015

Boże Narodzenie, prawdziwe święto radości, jest bezpośrednim zaproszeniem do uwielbiania Boga i do dziękowania Mu za jego dobroć. My, tysiące osób, które karmimy się duchem Dzieła, pragniemy - jak mówił nasz Ojciec podczas medytacji z okazji Świąt **-** ***reprezentować całą ludzkość. Jesteśmy przekonani, że (...) we wszystkich zakątkach świata - również w miejscach, w których Kościół jest prześladowany - znajdą się Wasze siostry i bracia, którzy będą czuli się odpowiedzialni za całą ludzkość i powiedzą Panu: wiemy, że dziś się narodziłeś. Przychodzimy uwielbić Cię w imieniu wszystkich stworzeń: veníte, adorémus; ponieważ te słowa są odpowiedzią Kościoła Świętego na ów krzyk Aniołów, który dał się słyszeć na świecie, przerywając trwającą wiekami ciszę*** [1].

Benedykt XVI zaznaczył 10 lat temu, że podczas Świąt zarówno liturgia jak i pobożność ludowa uciekają się do symboli, które czynią bardziej oczywistym sens Bożego Narodzenia. Światełka i ozdoby oddają pragnienie dobra mieszkającego głęboko w ludzkim sercu: «światło dobra, które zwycięża zło, miłość, która pokonuje nienawiść, życie, które odnosi zwycięstwo nad śmiercią» [2] Dlatego, «kiedy widzimy ulice i place miast udekorowane mieniącymi się lampkami, pamiętajmy, że te światła kierują naszą myśl ku innemu światłu, niewidocznemu dla oczu, ale nie dla serca. Kiedy je podziwiamy, kiedy zapalamy świeczki w kościołach albo lampki przy żłóbkach czy na choinkach w naszych domach, niech nasze serce otwiera się na prawdziwe światło duchowe, dar dla wszystkich ludzi dobrej woli. Bóg z nami, który narodził się w Betlejem z Maryi Panny, jest «Światłością» naszego życia!» [3].

Starajmy się, aby zewnętrzne ozdoby świąteczne w domach i innych miejscach nie stały się tandetnymi ***sztucznymi ogniami*** [4], lecz by były środkami pomagającymi w hojniejszym przyjęciu Jezusa. Poprzez nasze zachowanie pomóżmy innym osobom zrozumieć sens Świętej Nocy i abyśmy my wszyscy byli dobrymi synami Boga.

Kontemplujemy Maryję i św. Józefa opiekujących się dopiero co narodzonym w ubogiej grocie w Betlejem Jezusem. Zwyczaj umieszczania szopki betlejemskiej jest wspaniałym przypomnieniem, że Słowo Boże zamieszkało wśród nas [5]. «Żłóbek wyraża nasze oczekiwanie, że Bóg zbliża się do nas, że zbliża się do nas Jezus, ale także nasze dziękczynienie wobec Tego, który zechciał dzielić naszą ludzką kondycję w ubóstwie i prostocie» [6].

Nie pozwólmy, aby zaniedbano ten zwyczaj w domach chrześcijańskich. Przede wszystkim umieśćmy ze szczerą miłością szopkę w naszych domach - przynajmniej główne postaci - i zalecajmy tę praktykę naszym przyjaciołom i znajomym. Wielu z nas pamięta radość, z jaką od małego ustawialiśmy figurki betlejemskie, być może przy pomocy rodziców czy starszych braci. Również nasz Założyciel z wielką radością wspo­minał te chwile; rzeczywiście, minęło już wiele lat od jego dzieciństwa, gdy pisał: ***Chrześcijańskie zwyczaje bożonarodzeniowe. – Nie widzę nic śmiesznego w tym, że ustawiasz pagórki z kory wokół szopki, a przed nią umieszczasz naiwne figurki z gliny. – Nigdy nie wydałeś mi się bardziej męski niż w tej właśnie chwili, gdy jesteś jak dziecko***[7]

W grocie betlejemskiej spotykają się niebo i ziemia, gdyż tam narodził się Stworzyciel świata, Odkupiciel ludzkości. Stamtąd rozprzestrzenia się jasność po wszystkie czasy. Dociera ona również do naszych czasów, tak bardzo potrzebujących Bożych pouczeń. Przygotowując się ***do ponownego obchodzenia przyjścia Pana i rozważając, że Jego radością jest przebywanie z synami ludzkimi, napełnijmy się nadzieją: Deus prope est, Pan zawsze zbliża się do nas, jest przy nas nieustannie***[8]***.***

Kończę słowami Papieża, które zachęcają nas do pokładania ufności w Bogu oraz do nadprzyrodzonego optymizmu. Mówiąc o Bożym Narodzeniu stawia nam kilka pytań: **Jak przyjmujemy czułość Boga? Czy pozwalam, aby On do mnie dotarł, objął mnie, czy też przeszkadzam Jemu się zbliżyć? „Ależ ja szukam Pana” - możemy odrzec. Jednak najważniejszą rzeczą nie jest poszukiwanie Go, ale pozwolenie, aby to On mnie odnalazł, obdarzył serdeczną pieszczotą. Samą swoją obecnością Dzieciątko stawia nam następujące pytanie: czy pozwalam Bogu, aby mnie kochał? [9].**

\*\*\*

[1] Św. Josemaria, notatki z medytacji, 25-XII-1968 r.

[2] Benedykt XVI, przemówienie podczas audiencji generalnej, 21-XII-2005 r.

[3] *Tamże*.

[4] Św. Josemaria, *Droga*, nr 247.

[5]Por*. J* 1, 14.

[6] Benedykt XVI, przemówienie podczas audiencji generalnej, 22-XII-2010 r.

[7] Św. Josemaria, *Droga*, nr 557.

[8] Św. Josemaria, List z życzeniami świątecznymi, grudzień 1968 r.

[9] Papież Franciszek, homilia, 24-XII-2014 r.

KONTEMPLOWANI PRZEZ BOGA

Grudzień 2016

W dzisiejszych czasach, złożonych i równocześnie pasjonujących, istnieje ryzyko, iż otaczający rozgardiasz, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, doprowadzi nas do po­wierzchowności i utraty skupienia na tym, iż Pan jest bardzo blisko nas. Jezus oddaje się nam całkowicie, i jest rzeczą zrozumiałą, że oczekuje od nas wiele. Nie rozumieć tego oznacza nierozumienia albo niezgłębienia Miłości Bożej.

Jednak nie wyobrażajmy sobie sytuacji dziwnych czy nadzwyczajnych. Pan oczekuje naszego wysiłku w realizacji codziennych obowiązków chrześ­cijańskich. Dlatego sugeruję Wam w nadchodzących tygodniach – które w tylu krajach charak­teryzują się pewnym *crescendo* w zewnętrznych przygotowaniach na Boże Narodzenie – by było również swoiste *crescendo* w waszym skupieniu na obcowaniu z Bogiem i na hojnej i radosnej służbie innym. Pośród pośpiechów zakupowych – lub pośród kłopotów fi­nansowych, związanych może z pewnym brakiem pokoju społecznego – wojen i ka­tastrof naturalnych, winniśmy uświadamiać sobie, że Bóg na nas patrzy. W ten sposób znajdziemy pokój serca. Skierujmy nasz wzrok na Chrystusa, który przychodzi, jak komentował Papież kilka tygodni temu, cytując znane zdanie świętego Augustyna: **„Boję się, że Pan będzie przechodził”, a ja Go nie rozpoznam, obawiam się, że Pan będzie przechodził przede mną w jednej z tych osób potrzebujących, a ja nie zauważę, że to Jezus** [1].

W szczególny sposób postarajmy się zadbać o drobne szczegóły pobożności, które uczynią, że nasze obcowanie z Bogiem stanie się bardziej ciepłe i zażyłe, aby przy­go­tować Dzieciątku Jezus przytulne miejsce. Dbajmy na przykład o to, by wykonując znak Krzyża powoli i pobożnie, mieć świadomość przyjęcia przez Trójcę Świętą i zbawienia przez Krzyż święty. Sta­rajmy się być skupionymi w sposób naturalny, ale i z po­boż­nością, podczas odmawiania modlitw przed i po posiłkach. Ukazujmy też na­szym uklęknięciem przed ***stałym Betlejem, którym jest Tabernakulum*** [2], męstwo wiary kon­kretnej i aktualnej; starajmy się, by składanej jałmużnie towarzyszył miły uśmiech; w okresie grudniowych przygotowań do uroczystości Niepokalanego Poczęcia starajmy się poz­dra­wiać z miłością naszą Matkę przedstawianą w obrazach czy figurkach itp. W *suchych trudach* niektórych dni, Matka Boża sprawi, że znajdziemy kwiaty pełne miłej woni, owego *bonus odor Christi* [3], jak się o tym opowiada w objawieniach Matki Bożej z Guadelupe świętemu Janowi Diego, które wspominamy 12 tego miesiąca.

Nie trzeba się martwić, jeżeli pomimo dobrej woli, zdarzy się, że znienacka przyjdą roz­pro­szenia w pobożności. Podejmujcie walkę jednak, aby zdobyć konieczne męstwo nadprzy­ro­dzone i ludzkie, by je odrzucać. Wytrwale odnówmy nasze pragnienie zbu­dowania w naszym wnętrzu *żywą szopkę* by przyjąć Jezusa. W tym celu módlcie się przy Żłóbku, chociaż czasami możecie czuć, że głowa uciekła gdzieś w chmury. Pomyślcie wtedy o św. Josemaríi, który nie zniechęcał się, gdy takim się widział przed Panem. W 1931 zapisywał: ***znam pewnego osła tak nędznego, że gdyby był w Betlejem przy wole, zamiast adorować z uległością Stwórcę, zjadłby słomę z dachu stajenki…*** [4]. Dlatego napełnia mnie radością fakt, że w wielu krajach, rozpowszechnia się zwyczaj stawiania szopek w rodzinnych domach.

W tych dniach nie zapominajcie o ludziach samotnych lub przechodzących przez większe trudności, którym w jakiś sposób możemy pomóc. Miejmy świadomość, że z takiego zachowania my sami zyskujemy najbardziej. Starajcie się zarazić taką chrześ­cijańską troską waszych krewnych, przyjaciół, sąsiadów, kolegów. Jak głęboko chrześcijańskie jest działanie niektórych wiernych z Dzieła, pośród wielu innych, którzy wieczorami lub nocą idą dać coś do jedzenia bezdomnym lub tym, którzy nocami pełnią swoją służbę.

\*\*\*

[1] Papież Franciszek, Katecheza podczas audiencji generalnej, 12 X 2016 (por. Św. Augustyn, Kazanie 88, 14,13)

[2] Św. Josemaría, Noticias XII-1938 (AGP, sec. A, leg. 3, carp. 3), cyt. w „Camino. Edición critico-histórica”, Rialp, wyd. 3, Madryt 2004, 1051.

[3] *2 Kor* 2,15.

[4] Mszał Rzymski, 19 grudnia, *Antyfona na wejście* (por. Hb 10,37).

POKÓJ NA ŚWIECIE, POKÓJ W DUSZY

Styczeń 2007

Właśnie dzisiaj, 1 stycznia, obchodzimy Światowy Dzień Pokoju. Jest to bardzo dobra okazja, by prosić Pana o wylanie tego niebieskiego daru w każdym sercu i w spo­łe­czeństwie. Jak przypominał Ojciec Święty na początku Adwentu, **pokój jest celem, do którego dąży cała ludzkość. Dla wierzących „pokój” jest jednym z najpiękniejszych imion Boga, który pragnie zgody między wszystkimi swymi dziećmi** [1].

Zadanie wprowadzania pokoju złożone jest w ręce nie tylko tych, którzy sprawują bezpośrednie funkcje w zarządzaniu sprawami publicznymi, lecz wszystkich obywateli bez wyjątku, według możliwości każdego z nich. Pełnijmy każdego dnia radosne zadanie stawania się ***siewcami pokoju i radości*** – jak lubił mawiać nasz Ojciec – w różnorodnych sferach naszego życia. Czy zostawiamy w duszach pokój? Czy mogą stwierdzić, że je kochamy? Jak modlimy się za tych, którzy cierpią?

Pierwszym miejscem, gdzie potrzeba wprowadzać pokój, jest własna dusza: ten dar Boży ma w niej królować, byśmy mogli przekazywać go dalej innym. Z serca człowieka pochodzi zło, lecz z łaską Bożą rodzą się także rzeczy dobre, jakich stworzenie jest w stanie dokonać. *Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbca wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta* [2]. Benedykt XVI stwierdza: **„Łaska” jest siłą przemieniającą człowieka i świat; „pokój” jest dojrzałym owocem tej przemiany** [3]. Lecz wymagane jest wolne współdziałanie człowieka w Bożym zamyśle zbawienia. I jako że w sercu mieszka ostateczna przyczyna konfliktów, stąd też potrzeba, by każdy walczył zdecydowanie w swoim wnętrzu o utwierdzenie królestwa Bożego we własnej duszy.

Jest to prawda tak stara jak Ewangelia, choć niestety wielu jej nie zna lub nie wprowadza w życie. Powiedział Pan: *Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz* [4]. Mówił o walce z grzechem, niezbędnym warunku prawdziwego pokoju.

Kiedy jest prawdziwe staranie, by wyrwać chwast grzechu i zjednoczyć się z Chrystusem, życie chrześcijanina staje się dobrą ziemią, w której mogą kiełkować cnoty umożliwiające współżycie, pełne miłości i pokoju, ludzi z najróż­niejszych sfer.

\*\*\*

[1] Benedykt XVI, Homilia, 2-XII-2006.

[2] *Łk* 6, 45.

[3] Benedykt XVI, Homilia w Efezie, 29-XI-2006.

[4] *Mt* 10, 34.

UZASADNIĆ NASZĄ NADZIEJĘ

Styczeń 2008

Boże Narodzenie ponownie stawia nam przed oczami, jak pilna jest współpraca z Chrystusem w zastosowaniu owoców Odkupienia. Dobry przykład dają nam pasterze z Betlejem: po tym, jak z pośpiechem udają się do groty, gdzie *znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie*, powrócili do swojej zwykłej pracy pełni radości. Powrócili odmienieni od wewnątrz, *wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli,* i pragnąc przekazać swoim krewnym i sąsiadom dobrą nowinę; tak, aby wszyscy *którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali* [1]. Chociaż bardzo prawdopodobne, że, jak i dzisiaj się zdarza, mogliby być osobami skrytymi, mało komunikatywnymi.

Kiedy ktoś doznaje ogromnej radości, czuje chęć do dzielenia się nią z osobami dookoła. Tym bardziej będzie tak, jeśli chodzi o życie nadprzyrodzone, które Jezus przyniósł na ziemię. Takiego szczęścia nie można ukryć, ponieważ powołanie chrześcijańskie niesie w sobie, w samej swojej naturze, konieczność apostołowania. Radość z bycia odkupionymi przez Boga nie mieści się w jednym tylko sercu. ***Mówi św. Augustyn, że jeśli komu udaje się nawrócić jedną duszę, własną ma już zbawioną. Pomyślcie więc co to znaczy doprowadzić na drogę Bożą, do oddania, inne dusze! Coś wspaniałego! (...) Bowiem dobro, samo z siebie, rozszerza się. Jeśli ja raduję się jakąś korzyścią, z konieczności będę w praktyce się starał, by inni doznali uczestnictwa w tej samej radości*** [2].

Jednakże w wielu miejscach zakorzeniło się fałszywe przeświadczenie, że niestosownie jest mówić innym osobom o swoich przekonaniach religijnych. To tak jakby – mówi się – wtrącać się w czyjeś indywidualne postępowanie, naruszać czyjąś prywatność. Powinniśmy odrzucać podobne podejście i zawsze być gotowi, by uzasadnić nadzieję naszego chrześcijańskiego powołania [3], że szczerym pragnieniem, by w uszach naszych krewnych, przyjaciół i znajomych rozbrzmiała dobra nowina o zbawieniu.

Nie należy poprzestawać jedynie na świadectwie przykładu, ponieważ sam przykład – choć jest niezbędny – nie wystarcza. Przypomnijmy wyrzut Pana wobec tych, którzy nie ostrzegali ludu przed niebezpieczeństwem bałwochwalstwa: *Oni wszyscy to nieme psy, niezdolne do szczekania; marzą sennie, wylegują się, lubią drzemać* [4].

Córki i synowie moi, pozostańmy czuwający, żeby nie narazić się na krytykę Pana; przestalibyśmy być *solą ziemi i światłością świata* [5]. A tak nie powinno się stać. Czy masz w sobie apostolski zapał, jak nadprzyrodzony instynkt? Czy prosisz Pana, żeby włożył Ci w usta odpowiednie słowa podczas twoich codziennych rozmów, także tych w pracy i w chwilach odpoczynku? Trzeba mówić mężczyznom i kobietom, że przyjście Syna Bożego na świat było przejawem oddania się Boga dla nas, i że Pan oczekuje naszego współdziałania w głoszeniu Jego przesłania miłości, życia i pokoju.

\*\*\*

[1] Por. *Łk* 2, 16-20.

[2] Św. Josemaría, Zapisane podczas spotkania, 29-XII-1959.

[3] Por. 1 *P* 3, 15.

[4] *Iz* 56, 10.

[5] *Mt* 5, 13-14.

W RAMIONACH MARYI

Styczeń 2009

W czasie Bożego Narodzenia kierujemy nasze spojrzenie ku Najświętszej Maryi Pannie, zajętej całkowicie opieką nad nowonarodzonym Synem. Z jaką miłością mu­siała Go brać na ręce w Betlejem! Jak bardzo musiała się o Niego cały czas troszczyć! Potem podczas lat życia w Nazarecie starała się nigdy od Niego nie oddalać: razem ze św. Józefem dbała o rozwój ludzki Syna Bożego dając Mu miłość, a zarazem ucząc się z Jego zachowania i Jego słów jako pierwsza i najlepsza uczennica Mistrza. Teraz zaj­muje się nami – każdą i każdym – z taką samą miłością i poświęceniem, z jakimi zaj­mo­wała się swoim Synem, który z Krzyża utwierdził Jej prawdziwe macierzyństwo nad wszystkimi ludźmi wszystkich czasów [1]. Od tego momentu Maryja nie przestała opie­kować się ludz­kością, a szczególnie tymi ze swoich dzieci, które najbardziej tego po­trzebują. To dlatego Kościół zachęca nas, abyśmy zaczynając nowy rok, w uro­czy­stość Świętej Bożej Ro­dzi­cielki, rozważali Jej troskę i dziękowali za wszystkie wyrazy delikatności wobec nas.

Wcielenie Słowa dokonało się za sprawą Ducha Świętego, przy wolnej i pełnej współpracy Najświętszej Maryi Panny. Poprzez to wydarzenie, które znajduje swój szczyt na Krzyżu i w Zmartwychwstaniu, Bóg wybawił nas z grzechów i dał nam dar synostwa Bożego. Czytaliśmy już wcześniej słowa św. Pawła, wielkiego głosiciela Chrystusa i Ewangelii, skierowane do Galatów, wyrażające skarb doktryny. Pisze Apostoł, że *Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* [2]*.*

Zawsze jest dobry czas, aby bardziej zagłębić się w synostwie Bożym, jednak w tym okresie robić to jeszcze łatwiej: wystarczy popatrzeć na Boże Dzieciątko położone w żłóbku lub na rękach Matki albo św. Józefa. Nasz Bóg stał się bezbronnym stworzeniem, abyśmy my byli i czuli się bardzo głęboko dziećmi Bożymi, abyśmy zbliżali się do Niego bez strachu. Jeśli kiedyś z jakiegokolwiek powodu, staje się to dla nas trudne, uciekajmy się do Matki Bożej i św. Józefa, prosząc ich, aby nauczyli nas zwracać się do Boga z takim samym jak oni zaufaniem i bliskością. Prośmy Parakleta, który mieszka w duszach, aby zasiał w naszych sercach ów krzyk – *Abba! Ojcze!* Aby przez dar pobożności pozwolił nam posmakować głębi prawdy o naszym synostwie Bożym.

\*\*\*

[1] Zob. J 19,25-27.

[2] Gal 4,4-5.

WIĘKSZY NIŻ ONA - TYLKO BÓG

Styczeń 2010

Przez ostatnie dni Kościół dał nam możliwość, aby przebyć znowu drogę do Betlejem, aby adorować Jezusa i dziękować Mu. W pierwszym tygodniu czasu Bożego Narodzenia wszystko toczyło się wokół Niego. Pozostałe osoby sceny – po pierwsze Najświętsza Maryja Panna i św. Józef – pozostawały na drugim planie. Głównym Bohaterem jest nasz Pan, wieczny Syn Ojca – Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego – który stał się prawdziwym człowiekiem dla nas i dla naszego zbawienia. Teraz, na początku nowego roku, jesteśmy zaproszeni, aby przyjrzeć się pozostałym osobom związanym z Bożym Narodzeniem: po pierwsze Dziewicy Maryi i razem z Nią, nierozerwalnie z Nią związanemu św. Józefowi.

Dzisiaj, w uroczystość Maryi, Matki Bożej, nasza dusza napełnia się podziwem i radością, kiedy zwracamy się do Niej właśnie tym wezwaniem. To istota wszystkich łask, jakimi Wszechmocny ubogacił tę, którą od zawsze wybrał dla swojego Syna jako Matkę według natury ludzkiej. ***Dlatego też została niepokalanie poczęta i jest pełna łaski, pozostaje zawsze dziewicą, a wzięta z ciałem i duszą do Nieba, została ukoronowana na Królową całego stworzenia, ponad wszystkimi aniołami i świętymi. Ponad Nią jest tylko Bóg***[1]***.*** Tak chciał Bóg, tak uczy Kościół, tak wierzymy my chrześcijanie. ***Nie ma tu niebezpieczeństwa przesady*** – pisze św. Josemaría. ***Nigdy nie zgłębimy dostatecznie tej niewypowiedzianej tajemnicy. Nigdy nie będziemy potrafili dostatecznie wyrazić Matce naszej wdzięczności za tę zażyłość z Trójcą Przenajświętszą, którą nam umożliwiła***[2]***.***

Dzisiaj mamy wspaniałą okazję, aby nadać nowy blask naszej relacji z Matką Bożą i podziękować Jej za Jej matczyną opiekę nad nami. Maryja prowadzi zawsze do Jezusa, tak jak gwiazda zaprowadziła trzech Mędrców ze Wschodu do Betlejem, aby mogli oddać pokłon nowonarodzonemu Mesjaszowi. I gdzie Go znaleźli? Święty Mateusz opowiada o tym wydarzeniu z ogromną prostotą: *Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę*[3]*.* Czy staramy się bardziej należeć do Maryi, aby całkowicie należeć do Boga? Czy szczerze wypowiadamy słowa, które powtarzał nasz Ojciec: ***Matko Boga i nasza Matko?***

\*\*\*

[1] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga,* nr 276.

[2] Ibidem.

[3] Mt 2,11.

CHRYSTUS NAS WYZWOLIŁ

Styczeń 2011

Od nocy Bożego Narodzenia wiele razy w ciągu tych dni liturgia wkłada nam w usta słowa Psalmu: *Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy! Śpiewajcie panu, błogosławcie Jego imię, dzień po dniu głoście Jego zbawienie! Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda - pośród wszystkich ludów!*[1]

Powtarzanie powyższego zaproszenia do radości ma jeden jasny powód: narodzenie Syna Bożego, który stał się człowiekiem, nie przestając być Bogiem, aby dać nam prawdziwą wolność. ***Bóg Ojciec, kiedy nadeszła pełnia czasów, posłał swojego Jednorodzonego Syna, który – za sprawą Ducha Świętego – przyjął ciało z Maryi zawsze Dziewicy, żeby przywrócić pokój, żebyśmy, przez odkupienie czło­wieka z grzechu,* adoptionem filiorum reciperemus *(Ga 4,5), zostali ustanowieni synami Bożymi, zdolnymi do uczestniczenia w wewnętrznym życiu Boga: by w ten sposób nowy człowiek, nowy szczep dzieci Bożych (por. Rz 6,4-5), mógł uwolnić cały wszechświat od nieporządku, odna­wiając wszystkie rzeczy w Chrystusie (por. Ef 1,9-10), który pojednał je z Bogiem (por. Kol 1,20)***[2]***.***

Odkupiciel przyniósł nam poza innymi niezliczonymi darami, wielki dar wolności, abyśmy mogli służyć Bogu z miłości, poruszeni wewnętrznie przez Ducha Świętego, który uczynił nas „synami w Synu” [3]. Poprzez włączenie w Mistyczne Ciało Chrystusa, zniewalający nas lęk pozostaje daleko. Św. Paweł przypomina: *powołani zostaliście do wolności (…). Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli* [4].

Święty Josemaría komentując słowa Ewangelii – *veritas liberabit vos*[5] *–* prawda was wyzwoli, napisał: ***Jaka to prawda, która zapoczątkowuje i wypełnia w całym naszym życiu drogę wolności? Przedstawię ją wam z radością i pewnością pochodzącą z więzi między Bogiem a Jego stworzeniem: jest to świadomość, że wyszliśmy z rąk Boga, że jesteśmy przed­miotem szczególnej miłości Trójcy Przenajświętszej, że jesteśmy dziećmi tak wielkiego Ojca. Proszę naszego Pana o to, aby nam pomógł zdecydowanie wziąć sobie to do serca, radować się tym każdego dnia, a wówczas będziemy postępować jako ludzie wolni. Nie zapominajcie o tym, że kto nie widzi w sobie dziecka Bożego, ten nie poznał najgłębszej prawdy o sobie, a w jego postępowaniu brak jest opanowania i godności właściwych tym, którzy miłują Pana ponad wszystko*** [6]***.*** Cytuję tyle stwierdzeń naszego Ojca, ponieważ są jak *złote monety*, które Pan składa w nasze ręce. Wyciągnijmy cały sens, jaki dawał im autor, który miał jako jedyny cel pobudzić do pójścia za Jezusem i do służenia Kościołowi oraz duszom. Podkreślam jeszcze raz: korzystajcie więcej ze skarbca, który głęboko złączy nas z wolą nieba.

Wolność, aby kochać Boga i ze względu na Niego – wszystkich ludzi: taki jest główny skutek synostwa Bożego. Dlatego powinniśmy jej bronić, szanować ją i promować na wszystkich płaszczyznach życia. Taki jest temat Światowego Dnia Pokoju, który jest obcho­dzony dzisiaj, pierwszego dnia stycznia. W swoim Orędziu, zatytułowanym *Wolność religijna drogą do pokoju,* Benedykt XVI kieruje mocne wezwanie do rządzących państwami, do przy­wódców reli­gijnych i do wszystkich kobiet i mężczyzn dobrej woli, aby rozwijali i bronili to wielkie dobro, właściwe dla ludzi, którzy zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, które – obok dobra życia – stanowi najgłębszy fundament wszystkich praw człowieka. **W istocie, otwarcie na prawdę i dobro** – pisze Papież – **otwarcie na Boga, zakorzenione w naturze ludzkiej, nadaje każdemu człowiekowi pełną godność i gwarantuje pełny wzajemny sza­cu­nek osób. Dlatego wolność religijną należy pojmować nie tylko jako brak przymusu, lecz przede wszystkim jako zdolność podporządkowania własnych wyborów prawdzie**[7]**.**

Pamiętamy z jaką pasją bronił boskiego daru wolności św. Josemaría przez całe swoje życie. Widać to jasno w jego odpowiedzi na pytanie dziennikarza, kiedy mówi: ***Opus Dei, odkąd powstało, nigdy nikogo nie dyskryminowało. Pracuje i współpracuje ze wszystkimi, gdyż widzi w każdej osobie duszę, którą należy szanować i kochać. Nie są to jedynie słowa; nasze Dzieło jest pierwszą organizacją katolicką, która przy aprobacie Stolicy Apostolskiej przyj­muje w charakterze współpracowników chrześcijan-niekatolików, a nawet niechrześ­cijan. Broniłem zawsze wolności sumienia. Nie rozumiem przymusu: nie wydaje mi się zdolny do tego, by przekonywać i by zwyciężać. Błąd można pokonać modlitwą, Łaską Bożą, nauką, nigdy siłą – zawsze miłosierdziem***[8]***.***

Niestety prawo do oddawania Bogu czci i służenia Mu według własnego sumienia, na­po­tyka dziś duże trudności w wielu krajach. Jest niemało miejsc, jak z bólem stwierdza Ojciec Święty, gdzie **chrześcijanie są w chwili obecnej grupą religijną, która cierpi najwięcej prześ­ladowań z powodu swej wiary**[9]**.** Chodzi o prześladowania – niedawno znów byliśmy tego świadkami – które często kończą się męczeństwem. **W innych regionach** – kontynuuje Ojciec Święty – **występują bardziej milczące i wyrafinowane formy uprzedzeń i oporu względem wierzących i symboli religijnych**[10]. Dzieje się tak nawet w krajach, w których chrześ­cijanie stanowią większość i mają wielowiekową tradycję. Wobec takich nadużyć władzy, żaden uczciwy mężczyzna i żadna uczciwa kobieta, nie mogą pozostać obojętni. **Z tym wszys­tkim nie można się godzić, gdyż obraża Boga i godność człowieka; ponadto stanowi za­gro­żenie dla bezpieczeństwa i pokoju oraz uniemożliwia autentyczny integralny rozwój człowieka**[11]**.**

Nie myślcie, że obecna sytuacja jest nowa. Być może aktualnie przejawia się w więk­szym natężeniu i z nowymi elementami, między innymi dlatego, że komunikacja jest łatwiejsza i szybsza, choć z drugiej strony nie zawsze w opinii publicznej przedstawia się temat nieto­le­rancji religijnej z naciskiem, na jaki zasługuje. Jednak nie jest to coś nowego w historii, jak zapowiedział sam Jezus: *Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie wpierw znienawidził. (…) Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześ­la­dować. Jeżeli moje słowo zachowali to i wasze będą zachowywać* [12]*.*

\*\*\*

[1] Ps 96,1-3.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi,* nr 183.

[3] Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes,* nr 22.

[4] Gal 5,13 i 1.

[5] J 8,32

[6] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga,* nr 26.

[7] Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2011 roku, 8 XII 2010, nr 3.

[8] Św. Josemaría, Rozmowy z Prałatem Escrivą, nr 44.

[9] Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2011 roku, 8 XII 2010, nr 3.

[10] Ibid.

[11] Ibid.

[12] J 15, 18-20.

ZNALEŹĆ BOGA W SŁABOŚCI

Styczeń 2012

W świetle pełnego miłości zamysłu Bożego wobec całej ludzkości i wobec każdego człowieka, nabierają prawdziwego znaczenia wydarzenia niedawno zakończonego roku: zdrowie i choroba, sukcesy i porażki, zdarzenia szczęśliwe i bolesne, rzeczy, które uważamy za dobre i to, co wydało nam się mniej dobre… Jak dobrze wyraził to nasz Założyciel w tym punkcie *Drogi*, w którym wzywał do częstego w ciągu dnia wznoszenia serca do Boga ***w dziękczynieniu. - Za to, że daje ci to lub tamto. – Za to, że pogardzono tobą. - Za to, że nie masz tego, co potrzebujesz, lub za to, że właśnie masz.***

***Za to, że tak piękną uczynił swoją Matkę, która jest także Twoją Matką. Za to, że stworzył słońce i księżyc, i tamto zwierzę, i tę roślinę. Za to, że kogoś obdarzył wymową, a ciebie uczynił takim mrukiem… Dziękuj Mu za wszystko, bo wszystko jest dobre*** [1].

To prawda, że na świecie mnóstwo jest dramatów i cierpień: klęski żywiołowe odbie­ra­jące życie tysiącom osób, ogniska wojny i przemocy w wielu krajach, choroby i brak dóbr pierwszej potrzeby w niezliczonych miejscach na ziemi, podziały i konflikty w rodzinach i między narodami… Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze obecny głęboki kryzys gospo­dar­czy w wielu państwach, zmuszający tak wielu mężczyzn i kobiet do bezrobocia.

Jednakże, mimo iż rozum nie znajduje wytłumaczenia takich sytuacji, wiara zapewnia nas, że ten nasz czas **zawiera już, w sposób definitywny i niezacieralny, radosną i uwal­nia­jącą nowinę o Chrystusie zbawiającym (…). Boże Narodzenie sprawia, że ponownie znaj­du­jemy Boga w pokornym i słabym ciele dziecka. Czyż nie jest to zaproszenie do po­now­nego odnajdywania obecności Boga i Jego dającej zbawienie Miłości również w krótkich i męczących godzinach naszego codziennego życia? Czyż nie jest to za­pro­szenie do odkrywania, że nasz czas ludzki – również w momentach trudnych i ciężkich – ubo­ga­cany jest nieustannie przez łaski Pana, więcej nawet, przez Łaskę jaką jest sam Pan?** [2]

Przypomnijmy sobie, córki i synowie moi, o niezliczonych dobrach otrzymanych w mie­siącach, które właśnie upłynęły. Możemy zastanowić się nad tym w ciszy modlitwy. Mimo naszej osobistej małości, był to jeszcze jeden rok wierności naszemu chrześcijańskiemu powołaniu w Kościele według ducha Dzieła. Możemy też wymienić wiele innych darów: du­chowe owoce pracy ofiarowanej Bogu i realizowanej dla służby duszom; osoby, które dzięki przykładowi i apostolskim słowom dzieci Bożych zbliżyły się bliżej do Pana lub odkryły Go na drogach swojej zwyczajnej egzystencji; rozpoczęcie stałej pracy apostolskiej wiernych Prałatury w nowych krajach oraz jej utrwalenie w pozostałych; powołanie, jakim Bóg obdarzył wiele osób na całym świecie, aby służyły Mu w Opus Dei; głębokie poruszenie wewnętrzne, nawrócenia i powołania do całkowitego oddania na najróżniejszych drogach duchowych, jakie Bóg wzbudził w Kościele przy okazji Światowych Dni Młodzieży obchodzonych w sierpniu… I tak wiele innych łask w życiu osobistym, rodzinnym i spo­łecznym, jakie każdy powinien odkryć i za które powinien podziękować.

\*\*\*

[1] Św. Josemaría, *Droga,* nr 268.

[2] Benedykt XVI, Homilia w I wigilię uroczystości Maryi Bożej Rodzicielki, 31-XII-2010.

POKORA SERCA

Styczeń 2013

To właśnie w betlejemskiej stajence ukazuje się nie tylko nieskończone miłosierdzie Boże dla stworzeń, lecz także Jego niezmierzona pokora. To Dzieciątko, które po raz pierwszy w życiu kwili, któremu jest zimno, które potrzebuje ciepła Maryi i Józefa, jest Bogiem wszechmogącym i wiecznym – który, choć nie opuścił Nieba, aby przyjść na ziemię, zechciał pozbawić się chwały boskości: *istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem,* *lecz ogołociłsamego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi* [1]. W świetle tak cudownej rzeczywistości łatwo zrozumieć, dlaczego nasz Ojciec często powtarzał: ***Panie, dlaczego tak bardzo mnie kochasz?***

**Chrześcijański paradoks** – komentuje Benedykt XVI – **polega właśnie na identyfikacji Boskiej Mądrości, czyli wiecznego Logosu, z imieniem Jezusa z Nazaretu i Jego historią. Nie ma innego rozwiązania tego paradoksu niż słowo „Miłość”, które w tym przypadku powinno być pisane wielką literą „M”, ponieważ chodzi o Miłość nieskończenie przekraczającą wymiary ludzkie i historyczne** [2].

Aby było jasne, że pokora jest niezbędna dla otrzymania światła Wcielenia, Pismo opowiada nam, że pierwszymi świadkami Bożego uniżenia – oprócz Maryi i Józefa – byli ubodzy pasterze pilnujący swych stad w okolicach Betlejem – ludzie prości i mało poważani przez innych. Pan wejrzał na nich, ponieważ «tym, co przyciąga Bożą łaskawość, jest przede wszystkim pokora serca» [3]. Sam Jezus w późniejszych latach podziękuje swojemu Ojcu niebieskiemu: *Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom**. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie* [4].

Również Mędrcy rozpoznali Mesjasza, ponieważ byli prości, wielkodusznie otwarci na znaki Boże. ***Nasz Pan zwraca się do wszystkich ludzi, aby wyszli Mu na spotkanie, aby byli święci. Nie wzywa tylko Mędrców, którzy byli uczeni i potężni; wcześniej posłał do pasterzy z Betlejem już nie gwiazdę, lecz jednego ze swych aniołów (por. Łk 2,9). Ale ubodzy czy bogaci, uczeni czy mniej uczeni, powinni wzmagać w swoich duszach pokorną gotowość, która pozwala słuchać głosu Boga*** [5].

Pamiętam ze wzruszeniem, gdy św. Josemaría stawiał nam przed oczami scenę narodzenia Pana. Mówił o ***betlejemskiej katedrze***, z której Dzieciątko Jezus udziela wielu lekcji; między innymi i w szczególności lekcji pokory, abyśmy nauczyli się rezygnować z naszej dumy i naszej pychy kontemplując Boże Dziecię. Podziwiajmy także fakt, że wejrzawszy na Maryję Dziewicę, by uczynić Ją swoją Matką, szczególnie przyciągnęła Go – mówiąc w sensie ludzkim – Jej pokora i Jej uniżenie: *Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* [6].

Taka dyspozycja, o którą powinniśmy prosić Pana, nie wyklucza dążenia do osiągnięcia większej skuteczności w tym, czym każdy z nas się zajmuje, wykorzystując wszelkie ludzkie środki będące w naszym zasięgu, aby chwalić Boga naszą pracą. Przeciwnie, jak wyjaśnia Ojciec Święty, **chodzi o** **to, by badać, by pogłębiać wiedzę, zachowując ducha “maluczkich”, ducha pokornego i prostego, jak Maryja, “Stolica Mądrości”. Ile razy obawialiśmy się podejść do stajenki w Betlejem, ponieważ obawialiśmy się, że mogłaby stać się przeszkodą dla naszego ducha krytycyzmu i naszej „nowoczesności”. Jednakże to w tej stajence każdy z nas może odkryć prawdę o Bogu i prawdę o człowieku, o sobie samym. W tym Dzieciątku, narodzonym z Dziewicy, obydwie prawdy spotkały się: pragnienie życia wiecznego w człowieku rozczuliło serce Boga, który nie wstydził się przyjąć ludzkiej kondycji** [7].

\*\*\*

[1] *Flp* 2, 6-7.

[2]. Benedykt XVI, homilia w przeddzień 17-XII-2009.

[3] Bł Jan Paweł II, przemówienie na audiencji generalnej, 6-XI-1996.

[4] *Mt* 11, 25-26.

[5] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi,* nr 33.

[6] *Łk* 1, 48.

[7] Benedykt XVI, homilia w przeddzień 17-XII-2009.

PRAGNIENIE BRATERSTWA

Styczeń 2014

Wciąż jeszcze rozbrzmiewają w naszych duszach i po całej naszej ziemi słowa aniołów skie­rowane do pasterzy z Betlejem, które rozważaliśmy podczas ostatniego Bożego Naro­dzenia: *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania* [1]. Uwiel­bienie Boga, które dokonało się przez wcielenie i narodzenie Jego Jednorodzonego Syna, jest niero­zerwalnie związane z pokojem i braterstwem między ludźmi. Skoro możemy i po­win­niśmy nazywać siebie braćmi, o ile bardziej w sposób szczególny wynika stąd, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, Boga, który stworzył nas na Swój obraz i podobieństwo. Słowo, które wcieliło się jako Głowa całej ludzkości, wyswobodziło nas z jarzma śmierci i obda­rzyło nas darem przybranego synostwa Bożego. Tę wspaniałą wiadomość ogłosił anioł w Betlejem nie tylko synom Izraela, lecz także wszystkim mężczyznom i kobietom: *oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu* [2].

W tych świątecznych dniach nasze myśli są całkowicie wypełnione kontemplowaniem Jezusa w objęciach Maryi pod czujnym spojrzeniem Józefa. Patrzymy uważnie na to bezbronne Dzie­ciątko, będące Stworzycielem nieba i ziemi, Odwiecznym Słowem Bożym, które stało się po­dobne do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu [3]. Nieustannie oddajemy Mu cześć i czy­nimy wiele aktów dziękczynienia, mając świadomość, że nigdy nie odwdzięczymy Mu się za miłość, którą On nas ukochał. Trwajmy tak również w nowym roku i zawsze, przyjmując zaproszenie wielokrotnie ponawiane przez św. Josemaríę: *ut in gratiarum semper actione maneamus*. Kontynuujmy nieprzerwane zanoszenie aktów dziękczynienia za wszystkie dobra, których Pan nam udzielił i udzieli w przyszłości: zarówno za te znane, jak i te, z których nie zdajemy sobie sprawy, za dobra duchowe i materialne; te, które napełniły nas radością, jak i te, które wywołały w nas odrobinę smutku. Wraz z naszym Ojcem kieruję do mnie samego i do Was następującą zachętę: ***Dziękujmy Mu za wszystko, bo wszystko jest dobre*** [4].

Wraz z uroczystością Bożej Rodzicielki Maryi rozpoczęła się druga część liturgicznego okresu Bożego Narodzenia. Naszą uwagę kierujemy w tym czasie szczególnie na to niez­rów­nane Stworzenie, które w sposób tak prosty – *ecce ancilla Domini* [5] – umożliwiło wcielenie Słowa, a nas uczyniło synami Bożymi w Jezusie Chrystusie oraz braćmi połączonymi więzami sil­niej­szymi od tych, które wynikają ze wspólnego pochodzenia od Adama i Ewy. ***O Matko, Matko! Tym jednym swoim słowem –* fiat *– uczyniłaś nas braćmi Boga i dziedzicami Jego chwały. – Bądź błogosławiona!*** [6]. W ten sposób zostaje zaspokojone jedno z najgłębszych pragnień człowieka: **nieodparte dążenie do braterstwa, pobudzające do jedności z innymi, w których znajdujemy nie wrogów czy konkurentów, ale braci, których trzeba serdecznie przyjąć [7]**.

Jedną z istotnych cech chrześcijańskiego przesłania jest miłość do naszych bliźnich z praw­dziwą czułością braterską. Podkreślił to sam Jezus Chrystus w Swoich słowach skie­ro­wanych do Apostołów: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* [8]. Nasz Ojciec dodał: ***Należy zaktua­lizować to braterstwo, które tak głęboko przeżywali pierwsi chrześcijanie*** [9]. A my? W jaki sposób modlimy się za wszystkich ludzi? Jak bardzo interesuje nas ich życie?

*Nowe przykazanie* Pana pomaga zrozumieć, że chrześcijańskie braterstwo nie sprowadza się do zwyczajnej solidarności międzyludzkiej, nie zawiera się wyłącznie w podobieństwie charakterów, wspólnocie interesów czy czysto ludzkiej sympatii. Prawdziwe braterstwo szuka Chrystusa w innych, co więcej, prowadzi do utożsamienia się z Nim, aż będzie można powiedzieć, że staliśmy się *alter Christus*, drugim Chrystusem, *ipse Christus*, tym samym Chrystusem. To dążenie przekłada się na miłość i służbę bliźnim tak, jak czyni to Pan.

W ostatnich dniach, podczas rozważania po raz kolejny homilii naszego Ojca (zachęcam Was, abyście często wracali do tych tekstów, które wzbogacą Wasze życie wewnętrzne), zatrzymałem się na kilku słowach, które bardzo jasno tłumaczą powód przyjścia Jezusa na świat: ***Nasz Pan przyszedł, żeby przynieść pokój, dobrą nowinę i życie wszystkim ludziom. Nie tylko bogatym ani nie tylko biednym. Nie tylko mądrym ani nie tylko prostaczkom. Wszystkim. Braciom, bo jesteśmy braćmi, gdyż jesteśmy dziećmi tego samego Ojca Boga*** [10]***.***

\*\*\*

[1] *Łk* 2, 14.

[2] Ibid., 10.

[3] Por. *Hbr* 4, 15.

[4] Św. Josemaría, *Droga*, 268.

[5] *Łk* 1, 38.

[6] Św. Josemaría, *Droga*, 512.

[7] Papież Franciszek, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2014 roku*, 8 XII 2013, 1.

[8] *J* 13, 34-35.

[9] Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 61.

[10] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 106.

JEZUS NARODZIŁ SIĘ W RODZINIE

Styczeń 2015

Dziś, 1 stycznia, obchodzimy Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, którą Pan dał nam jako naszą Matkę. Ona została wybrana przez Boga Ojca, aby Jej Syn Jednorodzony stał się człowiekiem przez Ducha Świętego. Naszą wdzięczność kierujemy zatem również do Maryi. Dziękujemy Jej, ponieważ dzięki Jej odpowiedzi w chwili Zwiastowania, podczas Jej pewnej i za­razem cichej obecności u stóp Krzyża, otworzyła nam drogę dziecięctwa Bożego. Mówimy jej słowami św. Josemaríi: ***O Matko, Matko! Jednym swoim słowem –* fiat *– uczyniłaś nas braćmi Boga i dziedzicami Jego chwały. – Bądź błogosławiona!*** [1]

(...) Każda chwila jest dobra, by zanieść tę prośbę do Nieba, zwłaszcza podczas tych dni Bożego Narodzenia, które rzucają jasne światło na Boski plan dla rodzaju ludzkiego. Aniołowie zwiastowali pasterzom *radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan*[2]. Cała ludzkość staje się adresatem tej dobrej nowiny. Św. Łukasz mówi zwięźle: *Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie*[3]*.* Na początku Bóg stworzył mężczyznę i kobietę jako stworzenia o jednakowej godności, które stworzyły pierwszą rodzinę ludzką, oraz polecił im panować nad całym światem materialnym i zaludnić całą ziemię[4]. Na tym właśnie opiera się instytucja rodziny. Jednak to, co wydarzyło się w Betlejem, idzie znacznie dalej: sam Bóg, w Swojej nieskończonej łaskawości, wcielił się w ro­dzinie, pokazując w ten sposób Swoją wolę, aby ludzkość podążała we właściwym kierunku. Święta Rodzina z Betlejem jest zatem wzorem dla wszystkich rodzin na ziemi.

W swojej pierwszej katechezie na ten temat, Papież Franciszek powiedział:***Bliskość Bożego Narodzenia rzuca światło na tę wielką tajemnicę. Wcielenie Syna Bożego otwiera nowy początek w powszechnej historii mężczyzny i kobiety. A ten nowy początek ma miejsce na łonie rodziny, w Nazarecie. Jezus narodził się na łonie rodziny. Mógł przybyć w sposób spek­takularny, jako wojownik czy władca... Nie, nic z tego. Przybywa jako syn w łonie rodziny. To ważne, by dostrzec tę niezwykle piękną scenę w żłóbku***[5]***.***

**Narodzenie Pana Jezusa, jak to określa Pismo Święte, oznacza nadejście pełni czasu (zob. *Ga* 4, 4), moment wybrany przez Boga dla ukazania w pełni Jego miłości do ludzi, przez danie im swego własnego Syna. Ta Boża wola spełnia się w okolicznościach najbardziej normalnych i zwy­czajnych: kobieta, która wydaje na świat dziecko, rodzina, dom. Wszechmoc i wielkość Boga przychodzą poprzez to, co ludzkie, i jednoczą się z tym, co ludzkie. Od tej pory my, chrześcijanie, wiemy, że z łaską Bożą możemy i powinniśmy uświęcić wszystkie szlachetne rzeczywistości naszego życia. Nie ma takiej sytuacji na ziemi, jakkolwiek mała i pospolita mogłaby się ona wydawać, która nie mogłaby stać się okazją do spotkania z Chrystusem i etapem naszej wędrówki ku Królestwu Niebieskiemu**[6]**.**

Przymierze małżeńskie zostało ustanowione przez Boga w momencie stworzenia mężczyzny i ko­biety. Jednak, niestety, lekceważy się je w tak wielu miejscach. Rodzina jest tak okaleczona! Pró­buje się przedstawić jako normalne sytuacje, które tak naprawdę są ostrym atakiem na stwórczy i zbawczy zamysł Boga. W wielu miejscach i środowiskach osłabia się instytucję rodziny albo wręcz próbuje się przekształcić ją w coś zupełnie innego. Dzieje się to nie tylko przez działanie zwy­czajnych ludzi, lecz także na drodze ustaw i rozporządzeń władz publicznych. Nie zdają sobie spra­wy (gdyż diabeł jest na tyle sprytny, że jest w stanie całkowicie zaślepić ludzki rozum) z tego, że redukowanie koncepcji rodziny czyni nieprawdopodobną szkodę społeczeństwu oby­wa­telskiemu.

W minioną niedzielę obchodziliśmy święto Świętej Rodziny. Tego dnia, jak co roku, odno­wiliśmy poświęcenie naszych rodziców, sióstr i braci Świętej Rodzinie z Nazaretu, zgodnie z tym, co nasz Założyciel ustanowił na ten dzień. Zaprosiliśmy naszych krewnych i przyjaciół oraz wielu, którzy uczestniczą w pracy apostolskiej Prałatury, aby zjednoczyli się z nami w tym akcie litur­gicz­nym. Jak co roku, modliliśmy się za wszystkie rodziny chrześcijańskie, aby w istocie były i postę­powały zgodnie z Boskim wzorcem, który poznaliśmy w Betlejem i w Nazarecie. (...)

Prośmy Pana za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, aby wszystkie Ośrodki Dzieła, domy innych wiernych i współpracowników Prałatury, domy naszych przyjaciół i krewnych oraz wszystkie pozostałe domowe ogniska chrześcijańskie wiernie odzwierciedlały przykład Świętej Rodziny. Kontemplowanie Jezusa, Maryi i Józefa powinno sprawić, że staniemy się wrażliwi na potrzeby innych tak jak Oni. Powinniśmy modlić się codziennie i wspierać naszych najbliższych w ich potrzebach duchowych i materialnych, towarzyszyć im w ich odpoczynku, w utrzy­maniu porządku i we wszelkich sprawach materialnych związanych z domem, który ma być zwierciadłem domu w Nazarecie. Nie traktujmy nigdy tych obowiązków jako ciężaru, lecz jako wspaniałą okazję do służenia.

W łonie rodziny z Nazaretu, Jezus Chrystus był świadkiem wielu drobnych przejawów deli­kat­ności i serdeczności. Kiedy rozpoczynał Swoją działalność publiczną, ludzie znali jego pocho­dzenie: *Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam?*[7]. Jakże dobrą rzeczą byłoby, aby ci, którzy przyglądają się naszemu postępowaniu wiernych naśladowców Chrystusa, mogli przyznać: „to widać, że ta osoba naśladuje Jezusa, ponieważ troszczy się o at­mos­ferę domu, zanosi ją wszędzie, a także czyni tych, którzy ją otaczają, uczestnikami tej radości i tego pokoju”.

\*\*\*

[1] Św. Josemaría, *Droga*, 512.

[2] *Łk* 2, 10–11.

[3] *Łk* 2, 16.

[4] Zob. *Rdz* 1, 26–28.

[5] Papież Franciszek, *Przemówienie podczas audiencji generalnej*, 17 XII 2014.

[6] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 22.

[7] *Mt* 13, 55.

MATKA BOŻA, MATKA NASZA

Styczeń 2016

Napełniamy się radością odmawiając antyfonę na wejście dzisiejszej Mszy: *Salve, sancta Parens*...; Witaj, Święta Boża Rodzicielko, Ty wydałaś na świat Króla, który włada niebem i ziemią na wieki wieków [1]. Sprawia nam ogromną radość, że możemy wyznać naszą wiarę w Boże Macierzyństwo Maryi, źródło wszystkich pozostałych przywilejów, jakimi Trójca Święta obdarzyła Naszą Panią. Bóg stworzył Ją niepokalaną i napełnił Swą łaską, aby również Jej dziewicze ciało było przygotowane do zrodzenia Syna Bożego w ciele [2]. Jakież to cudowne! Możemy bez wahania powiedzieć Matce Bożej i Matce naszej: ***ponad Tobą, tylko Bóg!*** [3]

Rozumiemy entuzjazm chrześcijan z Efezu, miasta w którym odbył się Sobór powszechny, podczas którego ogłoszono ten dogmat wiary w 431 roku. ***Zachowały się świadectwa o radości chrześcijan wobec tych jasnych, jednoznacznych decyzji, które potwierdzały to, w co wszyscy wierzyli***[4]. Święty Josemaría wspomina ten fakt w jednej ze swych homilii, używając słów świętego Cyryla Aleksandryjskiego, który odegrał ważną rolę podczas tego Soboru: «Cały lud miasta Efezu od wczesnych godzin rannych aż do wieczora trwał w napięciu oczekując rozstrzygnięcia... Gdy dowiedziano się, że autor bluź­nierstw został usunięty, wszyscy co do jednego zaczęliśmy wielbić Boga i oklaskiwać Sobór, ponieważ został obalony nieprzyjaciel wiary. Zaledwie wyszliśmy z kościoła, przyłączyły się do nas tłumy niosące pochodnie i odprowadziły nas do domów. Była noc: całe miasto było radosne i oświetlone» [5]. Nasz Ojciec komentuje: ***Tak pisze święty Cyryl, i muszę przyznać, że mimo upływu szesnastu wieków ów wybuch pobożności wywiera na mnie głębokie wrażenie*** [6]*.*

Nadal pamiętam, jak pewnego razu wybraliśmy się do Loreto, w 1971 roku. Nie mogliśmy wejść do domu Zwiastowania, gdyż był już zamknięty. Święty Josemaría uklęknął, trzymając się kraty, mówił: ***Matko, Matko moja i Matko nasza!*** Tam wyraził swoją miłość oraz miłość jego dzieci wszystkich czasów. Dotarliśmy do bazyliki trochę z mdłościami z powodu krętej drogi; ale to nie stanowiło przeszkody dla jego modlitwy oraz wdzięczności okazanej Matce Niebieskiej.

Matko Boża!, wykrzykiwali również owi pierwsi chrześcijanie z Efezu, przepełnieni radością wobec tej doniosłej prawdy. To samo wyznajemy dzisiaj my. *Salve, sancta Parens*..., witaj, Święta Boża Rodzicielko!... Pierwsza modlitwa maryjna, która dotarła do nas, to prośba skierowana do Maryi przez chrześcijan z Egiptu z III wieku, którzy wzywali Ją jako Matkę Bożą: *sub tuum præsídium confúgimus*, *Sancta Dei Génetrix*...; pod Twoją obronę, uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko: naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona [7]. Święty Josemaría odmawiał ją codziennie, pewny schronienia w ramionach Najświętszej Maryi Panny.

***Oby Bóg, Pan nasz, sprawił, żeby w naszych sercach płonęła taka sama wiara i byśmy włączyli się w hymn dziękczynienia, gdyż Trójca Przenajświętsza, wybrawszy Maryję za Matkę Chrystusa — człowieka jak my sami, każdemu z nas dała miejsce pod Swym macierzyńskim płaszczem. Jest Matką Bożą i Matką naszą*** [8].

\*\*\*

[1] Mszał Rzymski, Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, *Antyfona na wejście.*

[2] Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii wg. Św. Jana*, rozdz. 1, lect. 10.

[3] Św. Josemaria, *Droga*, nr 496.

[4] Św. Josemaria, *Przyjaciele Boga*, nr 275.

[5] Św. Cyryl Aleksandryjski, *Epistoła 24* (PG 77, 138).

[6] Św. Josemaria, *Przyjaciele Boga*, nr 275.

[7] Modlitwa *Pod Twoją obronę*.

[8] Św. Josemaria, *Przyjaciele Boga*, nr 275.